

Trudne rozmowy logopedy z rodzicami – transkrypcja podcastu

/To jest transkrypcja czyli zapis podcastu [Trudne rozmowy logopedy z rodzicami](#). W poniższym tekście mogą wystąpić zwroty potoczne, wypowiedzi mogą być nie do końca poprawne stylistycznie, bo są zapisem mojej wypowiedzi mówionej „z głowy”. Autorka: Magda Tomczyk/

W dzisiejszym podcaście opowiem Wam o pięciu trudnych sytuacjach i pytaniach, z którymi można się spotkać współpracując z rodzicami.

Pierwsza z nich dotyczy tego, czy można poprawiać wymowę dziecka. Rodzice często gdzieś słyszą, albo czytają, że nie wolno tego robić, żeby dziecko się nie zablokowało. Moja odpowiedź w takiej sytuacji jest następująca: to wszystko zależy. Jeżeli dziecko bierze udział w terapii logopedycznej i jest już na takim etapie, że utrwała wymowę, bądź nawyki komunikacyjne w sytuacjach codziennych, to wręcz takie poprawianie, dawanie negatywnego impulsu jest wręcz stymulujące, oczywiście pod warunkiem, że nie robi się tego nagminnie i zbyt często. Natomiast w przypadku bardzo małych dzieci, które nie mają jeszcze świadomości tego, że źle mówią, częste poprawianie połączone z ich niewiedzą, jak to robić prawidłowo może wyrządzić więcej szkody niż pożytku. Tak więc małych dzieci, szczególnie tych, które nie pracują jeszcze z logopedą nie powinno się poprawiać.

Druga sytuacja, dosyć trudna w relacjach między rodzicami a logopedami, dotyczy szybkiego przebadania dziecka. Dosyć często spotykam się z taką prośbą ze strony rodziców, którzy są zaniepokojeni: czy mogłaby pani zerknąć na dziecko i tak szybko powiedzieć mi, co się dzieje z tym rozwojem mowy. O ile takie pytanie – w przypadku dziecka kilkuletniego, które już mówi – rzeczywiście można spełnić i w ciągu kilkunastu minut można ocenić poziom rozwoju mowy dziecka, o tyle w przypadku bardzo małych dzieci (2-3 letnich), nie da się określić poziomu rozwoju dziecka w kilkanaście minut, dlatego, że samo nawiązanie relacji z tym dzieckiem jest dłuższym procesem. Poza tym – tak małe dziecko obserwuje się też w różnych sytuacjach, robią to różne osoby i dopiero po pozbieraniu wszystkich tych informacji, które składają się na cały obraz dziecka, dopiero potem można coś więcej powiedzieć o rozwoju mowy.

Trzecia sytuacja, z którą się spotykam pracując z rodzicami dotyczy ćwiczeń do domu. Niektórzy rodzice pytają z zaciekawieniem: „Czy dostanę ćwiczenia do domu? Czy mamy coś ćwiczyć?” Jest też druga grupa rodziców, która z taką obawą w głosie pyta: „czy muszą ćwiczyć w domu?”. O ile ta pierwsza grupa bywa bardzo często gotowa na to by współpracować, wręcz domaga się tego, by zadać im jakieś ćwiczenia, bo mają takie poczucie, że w ten sposób pomogą dziecku, o tyle druga grupa wręcz obawia się i ma nadzieję, że ta sytuacja nie nastąpi, że nie będą musieli niczego z dzieckiem w domu ćwiczyć. Ciekawe jest to, że zarówno jedna, jak i druga grupa rodziców postrzega pomoc dziecku jako fakt wykonania z dzieckiem określonych ćwiczeń. W świadomości rodziców w ogóle nie funkcjonuje coś takiego, że mogą wpłynąć na inne sfery, na inne obszary, które są również bardzo ważne dla wspomagania rozwoju mowy i nie bardzo wiedzą, a jaki inny sposób pomóc temu dziecku, żeby ta mowa zaczęła się rozwijać we właściwym kierunku. Niestety zdarza się też postawa wśród rodziców takiego traktowania dziecka, jakby miało jakiś tajemniczy włącznik, który tylko wystarczy wcisnąć i ta mowa „zaskoczy”, ta mowa „ruszy”. Czasami z takim przekonaniem

zgłaszają się do logopedy. To jest oczywiście błąd. I w tej sytuacji pozostaje nam znowu praca u podstaw czyli uświadamianie rodzicom, jak to przebiega i co jeszcze mogą zrobić, żeby wspomóc rozwój mowy swojego dziecka.

Czwartą grupę sytuacji pomiędzy rodzicami a logopedami to sytuacje związane z niewygodną diagnozą. Gdy rozwój dziecka nie przebiega w sposób harmonijny, bądź wręcz przebiega nieprawidłowo (rodzice porównują się przecież, porównują swoje dziecko z innymi dziećmi) i widzą, że coś przebiega inaczej. I kiedy dojdzie już do takiej konfrontacji, że ktoś – czy to wychowawca, czy logopeda, czy inny specjalista zauważy, że ten rozwój nie przebiega prawidłowo – próbuje rodzicowi zasygnalizować, że widzi coś niepokojącego, to rodzic reaguje różnie. Są rodzice, którzy rzeczywiście podejrzewają, że coś jest nie tak i wręcz szukają o tym informacji, i są nieco przygotowani na tę diagnozę, i wręcz dopytują się: „czy to może być to” – i tutaj wymieniają jakąś jednostkę chorobową. Ale jest też bardzo duża grupa rodziców, nawet zaryzykowałabym stwierdzenie, że jest ich większość, którzy nie są gotowi na niepomyślną diagnozę dotyczącą ich dziecka. Zawsze w rozmowach z rodzicami zalecam daleko idącą ostrożność i niediagnozowanie, nienazywanie rzeczy po imieniu już przy pierwszym spotkaniu, ponieważ rodzic może nie być gotowy na niepomyślną diagnozę i jeżeli otrzyma jakąś negatywną informację już na pierwszym spotkaniu, może dojść do zablokowania współpracy między logopedą a rodzicem.

Piąta grupa sytuacji, o której chciałabym dzisiaj powiedzieć dotyczy postrzegania samodzielności dziecka przez rodziców i z jednej strony niedojrzałości dziecka do tego, żeby być samodzielnym, a z drugiej strony – niedojrzałej postawy rodziców, która utrudnia dziecku zdobycie samodzielności. To jest szczególnie widoczne w przedszkolu, ale również i w szkole na różnych etapach szkoły podstawowej. Ta postawa polega na tym, że rodzic wyręcza dziecko w czynnościach, które to dziecko mogłoby już zrobić samo, bo potrafi, bo dzieci na tym poziomie wiekowym już takie czynności robią. Czasem jest to obserwowane przez wychowawcę, czasami jest to obserwowane przez specjalistów pedagoga, logopedę, psychologa i kiedy z rodzicem rozmawia się na temat tej samodzielności dziecka można zauważyć taką postawę, że rodzic ma problem z tym, żeby umożliwić dziecku bycie samodzielnym, że sam jeszcze nie dojrzał do tego, że jego dziecko rośnie i że wchodzi na coraz to nowe poziomy, związku z tym traktuje ciągle to dziecko tak, jakby było młodsze niż jest w rzeczywistości. W takiej sytuacji pomaga bardzo rozmowa z rodzicem, ale nie jednokrotna, tylko najczęściej jest to proces, w którym uświadamiamy rodzicowi, że to dziecko świetnie sobie radzi w określonych sytuacjach i dobrze by było, żeby te nawyki przenosił również na codzienne sytuacje, ponieważ to wspomaga jego rozwój ogólny, ale też rozwój mowy.

To już wszystkie tematy, które chciałam z Wami dziś poruszyć. Oczywiście temat trudności w relacjach logopedy z rodzicami jest bardzo głębokim tematem i zapewne jeszcze nie raz będę go poruszać. Jeśli macie jakieś doświadczenia, którymi chcielibyście się podzielić, można to zrobić w komentarzach pod tym wpisem, bądź też pod postem na Facebooku lub Instagramie.

Dziękuję bardzo za uwagę i zapraszam Was do słuchania kolejnych podcastów.

